

P R Y Z M A T

Marja Morezowicz-Szczepkowska.

MP

W. PIETR A. LIBER
MURKOWY

Osoby działające:

ARTYSTA

CHIMERA

WARJAT

SPEKULANT

GREOP

RYCERZ

HANDLARZ

DZIEWICA

DZIEWKA

MATKA

BOGACZ

MECHANIK

NEDZARZ

ROBOTNIK

Dzieje się na płaszczyźnie wyobraźni i rzeczywistości.

O B R A Z I .

Wnętrze Artysty, Jego wnętrza psychiczne. Kąt, z którego po
 przez wielką matową Szybę widzi świat realny. Jest u siebie, w
 sferze tego, co ma się zdaje, oddzielony Szybą od tego, co jest w
 R Z E C Z Y W I S T O S C I .

Chodzi wzdłuż szyby, dotyka jej rękami, przeciera, nie-
 cierpliwi się, a za szybą słysząc Hymn do Słońca.

Hymn do Słońca.

Jesteś - jesteś - jesteś

Słońce----

i będziesz, będziesz, będziesz,

Słońce----

~~wstawajcie, schodźcie się, zbierajcie,~~

~~kte w sercu nadzieję ma....~~

~~.....tw ar zy ś, o d n aw i a ś, b u d o w a ś ..~~

~~z k r e k u p o w s t a j e c o - a n i a ! !~~

Artysta

..matowa, mdła!.. niewidzę Słońca!!

zakrywa, kradnie ~~o~~ przeklęty mat.

a ja ~~muszę~~ ^{muszę} ~~spatrzeć~~ ^{spatrzeć}

twarzę wprost na świat!..

..~~szysze~~ ^{Słońce!} ~~go~~..wieczna fala

kołysze mi czerwoną krew,

przez myśl się bijąca przewala.

Szyba -- złodziejka...:--kradnie,

drogę grodzi na żywy, na ~~świat~~ ^{świat}..

danyt
zabijasz (mój) Słońce.
Słońce.
zabijasz -
zabijasz - obdarasz
Wierciwy Cudów - Tajemnic - Słońce

--iść...biec...tam wiecznie żyjąca

e n e r g j a ..

Wyobraźnia!?!--nie! Czynie!

... Szyba.. walczyć i tworzyć

rękami, mięśniami i krwią...!

/głaszcze szybę/

Szklista i mocna jak mur.

..... Zdruzgotać!

oslizgła i zimna--odgradzająca.

---- zbić! drogę na ^{stojce} ~~szlak~~ otworzyć!

skoczyć wprost w życie gorące ^{głęb} krzak.

i zamiast w wyobraźni

zadręczać się kole

w Czynie spłonąć!

gładzi rękami ścianę Szyby

... Zimna, szydząca, biała, jak włosek cienka, nieznaczą-
ca

--- S Z Y B A .

Już przy nim dziwaczne cudo-

skrzydłata Chimera *(w tęczy rozwarstwie skrzydeł)*

...z chmur, z gór. z przestrzeni,

z promieni, z płomieni,

na skrzydłach z siedmiu barw

na tonach wszystkich harf,

Z rojeń nieskończoności

Z wirów wieczności

Jestem!

na skrzydłach moich ~~poniosę~~

porwę, owinę, wyniosę.

ukoję, otulę..znieczulę...

~~ty~~ Jesteś Król

~~ty~~ nikt nad tobą tylko gwiazne roje,

Artysta

.....
...nie chcę znieczulenia,
niechlujstwa wyobraźni, myśli opętania,
niechcę ciebie i szyby twej
bo mi r z e c z y w i s t o ś c i
czysty kształt zasłania.
Chcę ~~w~~ Życia. Chcę poprostu między ludzmi być.

Chimera

.....
Tam?... w dole...między nimi żyć??

/ przemknęła rozpostartymi dłońmi po Szybie i za-
.....
miast pospolitego kształtu, każda rzecz ukazuje się
.....
oczom Artysty, rozbita w promienie, w pryzmy, jako
.....
niesamowicie^e piękne zjawisko. Za oknem przechodzi
.....
chłop z pługiem rozprysnięty w siedem cięć pryzmy.
.....

Chimera

.....
...wół orze w jarzmo wprzęgniony,
a w pocię czoła ziarno wyrywa
w ziemię wół inny--człowiek...

Artysta

.....
O, jakże piękny jest człowiek!
/za szybą Chłop z pługiem rozprysnięty w pryzmie. /

Truska wyostrzona stal.
Równiutenko na bok wal.
Skiba w skibę jak bochn chleba,

trudy plonem spłaci gleba..

odsię...lewa, równo, wó! / przeszedł, znikł./

Artysta

O, jakże piękny jest ten prosty trud!

Chimera.

Nędza. Głupota. Pot. Brud.

Małości A ty masz skrzydła moje

i wszystkie wyobraźni upojenia.

Artysta

we wzgardzie mam domniemane natchnienia!

Być, chcę realnie być, nie śnić!

Chcę z nimi, jak oni, prości, nieustrudzeni,

z rękami twardymi i

chcę z potu czoła skibę chleba jeść -

Chimera

Niewolnicy. Kajdanami skuci,

Włokę je po ziemi.

/ na szybie ukazuje się rozbita w promieniu

wizja Tłumu. Rozbrzmiewać zaczyna groźny Chór,

Chór / na którego tle Arysta i Chimera
----- mówią/

.....Chleba!..chleba! chleba!

dzielić dobra ziemi -

chleba! chleba! chleba!

wszystkich jeden los -

chleba! chleba! chleba!

nie dacie, to siłą weźmiemy!

chleba! już ramię podnosim,

wymierzmy potężny cios!

Chimera

.... Motłoch...

Artysta

....Siła!

Chimera

...mruk głodu

Artysta

....Pieśń!

Chimera

....wycie

Artysta

....Hymn!

Chimera

.... bunt niewolnika .

Artysta

.... Twórcza pieśń...nad niemi widzi^ęć, patrz co się
wzbija i warezy nad niemi / słychać warkot aeroplanu/

Chimera

.....Choc^ę ich rozpędzić, Porządek, i Ład....

Artysta

... to są skrzydła ludzkości! tryumfalnym furkotem
biją o kształt ziemi, już niema przestrzeni, zmalała,
jest dla wszystkich jak dostępna droga, Te skrzydła
wiedzą niosą, że narody są jedną rodziną, te skrzydła

jak nici zeszyją, zgromadzą...

Chimera

....zabiją, zniszczą i wygładzą...

Artysta

....wolność niosę!

Chimera

.... wolność na skrzydłach ze śrubek i stalowych błon?

Patrz, bomby niosą i armatki niosą.

Bo

~~Tylko~~ ^{tylko} moje skrzydła wolności niosą.

~~tylko~~ moje bratają z gwiazdami..

Artysta

... astronomowie zliczyli, dotarli, przejrżeli, zracho-
wali..wiedzą ...

Chimera

.... że są nicością z nicuści zrodzeni, że są mniej niż
zerem, mniej niż westchnieniem.

Na szybie widać postać przelatującego Rycerza

Miecz jego rozprysnął się na ⁷pryzmie w promieniu, słychać
radosną fanfarę:

tratata! tratatta! tratatata!

Mieczem tu i tam świanąć,

rozbłysnąć

w cztery strony świata

na ostrzu stali,

zogniskować wzrok,

zregulować krok,

i bić i walić i ciąć!

Nie wążką życia rwać
na straży honoru stać,
pięknie umierać
mieczem wydzierać
Sławę!
tratatatata! tratatata! tratatata!
/ zniknąć /

Artysta

/ upojony / .. Rycerska fanfara.

Walka, Honor, Sława!
..z nim mi bieć...

Chimera

Wyteż warok... zanim krk w krok Zbrodnie, Zaraza, -Mór,
Strach- Zdrada, - kościeta Śmierć się skrada krak w krok,
Obzęd do ziemi przypada. Ten wierny orszak za twoim
Rycerzem krok w krok trop w trop.. ^{Krok w Krok} Sława mu, chwała i
cześć!

Artysta akulił się w sobie. Chimera czyni ruch

rękami. Widzenie znikło. Szyba stała się znowu matowa.

.... w skrzydła me, w ciszę i harmonję...

otulę,

.... w wieczne, dalekie drogi

prowadzę,

....Radością serca i myśli

obdaruje.

W tej samej chwili słyhać czarująco słodki pośpiew:

Dziewica śpiewa

/tuż za szybą/

..... wędnę jak kwiat,

jak zioła zsychem polne

oczekująca ciebie tyle lat....

To umieranie mężczy mnie powolnie,

W ramionach twoich rozkwitnę jak kwiat
zanim przeminę.

..... Przybądź! konanie mężczy mnie powolne,

zsychem jak kwiat, jak zioła wędnę polne

oczekująca ciebie tyle lat...

Artysta

woła mnie...ten szodki śpiew.. za szybą,

ta, kochanka prawdziwa, ciepła, szodka *wołająca?

R z e c z y w i s t o ś ć ! ...

Dość obłądu marzeń i trocin pustych słów!

Prez z tobą i twoją taflą złudzeń:

chcę poprostu, rzeczywiście b y ć !!!

Rozbijam szybę!

Uderzył. Rozprysnęła się szyba i rozwarła.

Artysta otworzył w zachwycie ramiona

.... Świat!!! Rzeczywistość!!

/ skoczył, znikł./

Chimera opuściła głowę na piersi. Owija się w skrzydła.

O B R A Z 2.

Południe. Świat. Widnokrąg, pokratowany jak kajet
do artmetyki. Po linjach kratkowania, jak po szynach,
chodzić będą osoby działające. Ludzie-Kukły, nigdy nie-
zbaczające z szyny swego rozpedu, który w mrokach
dzieciństwa wzięli i którym dążą do swego kresu.

Wszystkie są sztywne, wykonywują tylko kilka
charakterystycznych ruchów, wszystkie obojętne i głuche
na to, co dzieje się koło nich. Na widnokręgu przechodzi
Chłop orzący.

Chłop

Skiba w skibę jak ^{bochen} bochen chleba,
Trudy plonem spłaci gleba...
odsię, lewa, równo, wio!...

Artysta

o, ziemię moja!; bracie!
to praca! to rzecz ywistość! to nie majaki urojeń!
/ chce biec za Chłopem, zatrzymuje go już inny widok./

Handlarz

Wypredaź, wypredaź,
świat się dziś wypredaje
według gustu, możliwości
towar prozę brać...

dywany, perły, złoto,
cnota i porcelana,
majątki, domy, weksle,
nazw co kogo stać...
dziewczęta, męże, żony,
wybór prima, nie-lada,
maść, wzrost, uposażenie,
gatunek pierwszy sort,...

Wyprzedaż, wyprzedaż,
co dawne się rozpada,
co nowe niegotowe,
za darmo można brać.

Pergaminy, antyki
i najnowsze złudzenia,
cnoty wielkie i małe,
kryształ, perłowa mać...

proszę, proszę, wyprzedaż,
futra i przekonania,
urzędy, sława, zbroje
co kto pragnie do-woli,
na co kogo stać.

towaru pierwsza ~~klasa~~, *sorta*
świat się dziś wyprzedaje,
Likwidacja, na zerze,
Kto co może dać...

Artysta patrzy, słucha, stara się zrozumieć. Zabiega. Kukła
odbywszy swoją drogę, znika. I oto ze strony przeciwnej nadjeżdża
nowa, nieodmiennie dążąca po swojej linii, głucha, zapatrzona
w siebie.

Mędrzec

Kres. Wieczność. Byt.
Zagadka. Złudzenia.
Dociekań twarde wgrzyzienia.
Nieustępliwy trud.
Pustka. Nic.
Gorączka z/złud.
Teorii spieszne klęczenia.
Rozbicie u Logiki bram .
U źródeł serca zachłystnienia.
Potrzeba złud,
dzieciących wiar odnowienia.
Cyniczny śmiech.
Myślenia grzech.
Prawd nowych
Pospieszne klęczenia.
Rozbicie.Kłęska.
Pustka.Sam.Jeden.
We wszechświecie sam.
U Niewiadomego Bram
jak w kłoszu.

Peeta zabiega,prosi,tłomaczy.

Ja jestem,ja przybyłem,
rozbiłem szybę Złudzenia.
Z wami chcę,ruchu,czynu!
Czynem się chcę zachłystnąć!..
czynem pragnę wyblysnąć..
Mów co robić,mnie żaden nie zniechęci trud...

Biegnie za znikającym na swojej kolejce, natknął się na kukłę -

widmo, cofa się przerażony, bo oto Nędzacz potrząsa kiśćmi rąk

w Zachmanach.

Nędzacz

szpik kości już zjadłem,
sto razy upadłem,
świata znika krąg..
bodaj skórkę chleba,
resztkę waszych resztek,
ujmijcie mąk...
Chociem zewzłok człowieka,
i choć życie ucieka,
człowiekiem zwa' mnie wkrąg..
...nie bójcie się, ja głodny..
nie zaraza, nie trąd.
Resztę resztek ze stoła,
resztką głosu was woła
były człowiek,
nędzacz, trup..

Artysta

Bracie, zaraz..
tobie tylko chleba potrzeba,
kęsa chleba.. jakże to?..
niema chleba dla żywych ust?
...a gdzie łany rodzące?
a gdzie sady kwitnące?
a gdzież serca?--na łup
śmierci głodowej.. człowieka?....

Nadjeżdża kolejka swoją niezłomną pyszna kukła Bogacz

Bogacz

ta hołota

wszędzie węszy,
wszędzie się skrada..
do mych skarbów,
do mego złota..
Z każdego zaułka Śdrada.
Z każdego okna
oczy - szpiegi
za mną krok w krok na wybiegi...
Z domu każdego,
z oka wrażego
bliźniego
chęć czai się
...brać...brać...brać..
a ja nie chcę dać!
Złoto moje,
krew moja,
pragnienie moje,
zaklęte, wyśnione,
w kolebkę złota
włożone....
Nikt się nieważy
pysk wraży
do mego złota tknąć.
.....dać! dać! dać!
nie dam hołoto!
to moje złoto!
ono i ja
my dwa
na przestrzeni świata!
NASZE KROLOWANIE,
póki nas stanie

złota i mnie.

Artysta

zadużo masz,,jemu trzeba dać..

on umiera,koś mu skórę przedziera..

mówię stać!..

Daremnie.Kukła pozyska swoją kolejną,odtrąciwszy go.
Nową kolejką nadjeżdża już nowa kukiełka.

Matka

Nosikiem,

rodzikiem,

kochałam,

zgubiłam me dziecko,oddałam..

Pieściłam,

chowałam,

lulałam,

na drogach gdzieś zatraciłam...

Z ciała

i z serca uformowałam,

dniem,nocą,siłą,myśli targałam---

wysiłkałam się,

zniszczyłam,

rozdawałam,

straciłam się,

zgubiłam,

SAMA ZOSTAZAM...

Artysta /zastępuje jej drogę/

...jakże to tak?jakże to tak?życie własne na wysługi oddałaś?
a serca...serca swych dzieci?...przecież je mieć musiałaś?
przecież je kiedyś miałaś?

Matka/z powrotem zaczyna swój lament,znika/

Nową kolejką nadjeżdża już nowa kukła. Wyrobnik. Na zgiętym karku
ciężar.

Wyrobnik

W ciężo me hak wbito.

wszystkie pragnienia wypito.

wypito z mięśni siłę, z żył krew.

ludzką myśl z czoszki wyśarto.

rzeczą jestem nie już nie-wartą.

Zachman, którego siły wyzbyły,

i nawet myśl się w czerepnie leże.

- o, ból, o, żal, ..

człowiekiem byłem,

ludzkiego nie niezażyłem...!

Artysta

więc zrzuć swój ciężar..

ja ci życie pokażę urodę, myśli ci wielkość odsłonię,

w słońca cię dary wprowadzę,

coś obmyślę, coś uładzę..

ale już nadjechał

Mechanik

śruba, oś, tłok, koło, nity, tryby, szprychy, wałce,

turbina, cylinder,

mutra, silnik, dynamo, koło, cylinder, oś..

Trzask, huk, szczęk..

Silnik, tryby, koło, turbina, wałek, tłok,

wir, szczęk, jęk..

cylinder, silnik, tłok, śruba, wałek, oś,

Pyk, trzask, grom..

Szprychy, tryby, koła,

cylinder, dynamo, oś,

Wir, pęd, huk..

Łomot, szczepek, grom..
Sruha, os, tżok,
mutry, dynamo, tryby,
Gwizd, huk, grznot..
Cylinder--brysg
grznot, pęd, łomot, tryby,
dynamo, gwizd, jęk,
mutry, walce, szprychy,
Łomoty, gwizdy, warkoty,
Koka, tryby, walce,
szczepek, jęk, grzmoty...
Wir, huk, pęd, ryk, gwizd--
Łomot, warkot, szum.
Szczęk, jęk, grom, --
Szprychy, koka, silniki, dynamo, tryby, tżoki,
mutry, walce, turbiny....
Lecą, pędzą, zwalczają, zdobywają,
panują, zwyciężają!

Artysta

czemuś taki z własnej myśli zatkany, dlaczegoś głuchy, niezjednany..
dlaczego nie chcesz s k u c h a ć , nigdy nie słuchany?...

posturchnięty opada jak liść

nadjeżdża Rycerz

przy ustach trąbka, w dłoni miecz

Tratatata! tratatata! tratatata!

mieczem tu i tam swięć

rozbiysnąć

w cztery strony świata .

Na ostrzu stali

zogniskować wzrok,

zregulować krok,

i bić, i walić, i ciąć!

Nie wążką życia rwać,
na straży honoru stać,
pięknie umierać,
mieczem wydzierać
Sławę!

tratatata! tratatata! tratatata!

/ zniknoż /

Artysta

Ja z tobą! piękny jesteś Rycerzu mój hardy!

/ rzucił się aby biec za nim, ale osadziła go na miejscu

Pieśń Dziewicy /

wędnę jak kwiat, jak ziola zsychem polne
oczekująca ciebie tyle lat...
to umieranie męczy mnie powolne...
w ramionach twoich rozkwitnę jak kwiat,
zanim przeminę.....

przybądź! konanie męczy mnie powolne,
wędnę jak kwiat, jak ziola zsychem polne
oczekująca ciebie tyle lat...

Artysta

Jestem! rozbiłem Szybę, szukam cię, wołam,

Wprost na niego najeżdża jaskrawa, okropnie uśmiechnięta

Rapsowaka Dziewka

Twarz pięknie mam barwioną,
piżmem zalany lok,
epieszcie się dzisiaj panowie,
bo jutro będzie tżok.

Sto a i jeden także
sposobów kochanie mam znam,
dla niepełnoletnich osób
system osobny mam.
Posłuszna waszym kaprysom
służę jak długi rok,
tam kącik cichy zaprasza,
przytulny, dyskretny krok.
Usta nam pięknie barwione,
piżmem zalany lok,
spieszcie się dzisiaj panowie,
bo jutro będzie tłok!!

przejechała, Artysta nieochłonął jeszcze z przerażenia gdy

oto najeżdża go

Spekulant

Armaty-- armaty-- armaty--
gładziutkie, rozwarte paszczęki..
Karabiny-- karabiny-- karabiny -
wypieszczone, długie szyjki
czekają na mięso, wołają o ludzkie, ciepłe mięso!
Gazy-- gazy-- gazy--
balony, resorty, klozce
bełkocą, wzdyszają się, syczą,
napierają się, pożądają, ludzkiego, ciepłego mięsa!
Czołgi- czołgi-- czołgi--
olbrzymie, stalowe cielska
kożyszę się, zacinają, kożyszę,
ruszają się, ~~zacinają, kożyszę~~ zwalają, tratuja.

na miazgę zgniatają ludzkie, ciepłe mięso!

Tylko wymieszają, zgotować, podszuć,
podbechtają, podjadzą...

tylko podrozumować, podsumować,

tylko w ruch puścić

cały ten świątek huk, morderstwa i jatek.

Na uboczu się trzymać, sprawą kierować----

a spłyną rzekami, strumieniami,

a spadną worami, tonami:

dolary, dolary, dolary..

Matki, rodzą, rodzą, rodzą,

robotnicy paszeze leją,

szyjki gładzą,

tanki montują,

gazy wiążą, ekłócają, sumują..

..pracują..pracują..pracują...

Ludzie rodzą się, uczą, hodują..

Na uboczu się trzymać, sprawą kierować..

na czas wystartować:

a spłyną rzekami, strumieniami,

a spadną worami, tonami:

dolary...dolary...dolary...

wbiegł Warjat

/w przeciwieństwie do innych figurek zabiega półkolem,

kręcąc się dokoła samego siebie.../

Cicho, cicho, ssa...

Trzymaj, łapaj, trzymaj złodziej!

tam, tam, gdzieś kucnął, mignął, już go niema.

Aa-a, aa-a, aa-a...

trzymaj, łapaj złodzieja!
jak wicher gna,
na u nóg skrzydła
aa-a, aa-a, aa-a,...

J e s t e m z e s z k i a ;
a we mnie wstawiona
lampa złota...
cicho, cicho, sza...
aa-a, aa-a, aa-a...

Trzymaj, łapaj, trzymaj złodzieja!
Melduję, że lampa
skradziona,
zrabowana, wyrwana,
aa-a, aa-a, aa-a, ...
rękami Boga złota lampa wstawiona
jednego dnia
podstępnie wykradziona.

J e s t e m p u s t y
cicho, cicho, sza...
aa-a, aa-a, aa-a...

Trzymaj, łapaj, trzymaj złodzieja!...
musi mi oddać
lampę złotą skradzioną...
...świeciła we mnie,
promieniowała,
żaski dawała...
Wszyscy mnie się radzili,
przedemną się korzyli .

wszyscy mnie podziwiali
władzę mają uznawali...
aa-a, aa-a, aa-a...
a od tego dnia kiedy
lampa skradziona,
kto inny ją władzę ma!...
Złodziej, bandyta!
Jestem ze szkła...
cicho, cicho, sza!...

 /kręcąc się dokoła siebie, niespostrzega

Artysty, zniknął/

 Artysta /oszołomiony zbiera myśli/

zaraz...zaraz...jakkże to?...może pakt? literę znajdziemy
wspólną...!
a tej litery klucz zamek otworzy, zamek od Wrót...
a za wrotami -- Cud.....
jeden drugiemu nie szkodzi,
jeden drugiego nie zwodzi,
jeden drugiemu pomoże...
Wszak mamy słowo,
do porozumienia, wyjaśnienia,
skojarzenia...
a więc rzeknijmy każdy
swoje słowo, myśl w niem ukrytą zbadajmy...
Ktoś ustąpi, pomoże, wybaczy,
jeden drugiego wysłucha,
jakoś się zrozumiemy,
i kiedy wszystko zrównamy
Harmonja wypłynie z nas...
bo jak nie sięgnąć okiem
świat to jest ład:

A po wiosnie lato

a po nocy dzień,

po kwiecie ziarno,

a po skwarze deszcz - -

we wszechświecie Harmonji pełno, bogato

musimy Harmonję wydobyć i z nas!

A wy tu rzeczy mówicie różne,

każdy w z i e b i e wpatrzony,

drugiemu obok zaraz

o b c y i n i e z n a n y

a więc proszę, zapraszam, zwołuję!

Hallo! hallo! hallo!

biega na wszystkie strony, zaprasza nieobecne

kukiełki

wspólnie odcyfrowujemy, zbadamy,

gdzie zło leży i gdzie dobra droga...

co w tym świata zespole

psuje Harmonję?

...bole, nadzieje, wyrzuty,

słuszne sprawy, niesłuszne rozszczenia...

zapraszam, proszę, zwołuję...

Hallo; hallo; hallo...

Biega, woła i rzeczywiście zaczynają się ukazywać

ze wszystkich stron kukiełki. Każda w swoim jedynym, nieuniknio-

nym, niezmiennym ruchu na swojej kolejce. Każda M ó w i s w ó j

z n a b y n a m refren.

Wszystkie jednocześnie chodzą po swojej szynce, wszystkie jed-

nocześnie mówią.

" C H A O S " ! K R Z Y K Z M I E S Z A N Y C H głosów.

w czasie tego Artysta stara się ich opanować

Zaraz...czekajcie...nierazem!

powoli wyczarujemy Harmonję...

kolejno jeden drugiemu odpowie,

wytłomaczy...Zaraz...

panie.....panowie.....L U D Z I E !!!

biega od jednego do drugiego, potrząsa

lalkami, nawet nie drgnę zato on o d b i j a się b o l e ś nię

o i c h k a n t y, boryka się popychany ich pędem, podawany

przez jednego drugiemu!

Obiłam się o ramię kanty -- Boli!...

~~panie!~~ ...czekajcie!

Nie wołajcie razem!

powoli! jedno drugiemu odpowie...

stójcie!! chwileczka!!

ah, miście, miście, na Boga!!!

Jakto, więc nikt mnie nie słyszy??

M u s i e m i l o ś c i ę ! Stać!

Harmonję, Harmonję, Harmonję

chęć z wami przedyskutować!!!!

Wszystkie raptem zamilkły, stoją sztywne jak

w panoptikum.

jeśli się oderwiecie od patrzenia w siebie,

jeżeli innych obok zobaczycie,

jeżeli z koleiny swej na chwilę zbooczycie

jeżeli w swej sztywnej formie m a c i e *D* u s z ę

to ją wołam, wysyłam,

to ją wykrzyczę,

to się z nią zmcuję!

w tej chwili kołując nadbiega

Warjat

...trzymajcie, trzymajcie złodziejaj!

Zaraz...czekajcie...nierazem!

powoli wyczarujemy Harmonję...

kolejno jeden drugiemu odpowie,

wytłomaczy...zaraz...

panie.....panowie.....L U D Z I E !!!

Biega od jednego do drugiego, potrząsa

lalkami, nawet nie drgnę, zato on o d b i j a się b o l e ś nię

o i c h k a n t y, boryka się popychany ich pędem, podawany

przez jednego drugiemu!

Obiłam się o ramię kanty -- Boli!...

~~panie!~~ ...czekajcie!

Nie wołajcie razem!

powoli! jedno drugiemu odpowie...

stójcie!! chwileczkami!

ah, mielibyście, mielibyście, na Bogu!!!

Jakto, więc nikt mnie nie słyszy??

M u s i e i e milczeć! Stać!

Harmonję, Harmonję, Harmonję

chęć z wami przedyskutować!!!!

Wszystkie raptem zamilkły, stoją sztywne jak

w panoptikum.

jeśli się odwróciecie od patrzenia w siebie,

jeżeli innych obok zobaczycie,

jeżeli z koleiny swej na chwilę zbooczycie

jeżeli w swej sztywnej formie m a c i e D u s z ę

to ją wołam, wysyłam,

to ją wykrzyczę,

to się z nią znocuję!

w tej chwili kołując nadbiega

Warjat

...trzymajcie, trzymajcie złodziejaj!

opostrzeż Artystę, krzyczy:

.....
t o o n , t o o n

ukradł mi

lampę złotą!

Ja wasz król, ja wasz pan okradziony

...lampa nas zbogoci, od zła wybawi...

trzymajcie, łapajcie złodzieja!

to on, to on, ukradł naszą lampę złotą!

Figurki ozywają, zachwiały się, straciły estywn

.....
ość i wszystkie jak jedna runęły na Artystę, aby go powalić,
.....
zniszczyć, zgnieść...

.....
Dokonawszy tej czynności estywniej, wracają do swojej formy
.....
i grzecznie jedna za drugą na swej szynce znikają. Ostatni
.....
warjat, zakręcił się dookoła siebie i jakgdyby nic się nie stało
.....
saczyna swój refren:

.....
Trzymaj, łapaj, trzymaj złodzieja...

ta, ta, gdzieś kucnął, mignął, już go niema!...

.....
Artysta leży swalony bez ruchu

.....
słońce ^{WTA} zachodzi na widnokręgu, ^{z ciemnia się}

.....
Chłop

.....
obojętny i niedostrzegający przechodzi obok.

^{jakby}
.....
jak przeorywał Artystę :

^{tylko}
.....
tylko wycostrzona stal;

równiutędko na bok wali,

skiba w skibę, jak bochn chleba,

tiudy plonem spłaci głoza

odsie, prawa, równaj, wie...

.....
z oddali słychać głos Chimery

.....
... hej, przyjacielu, hej!

malina słońca czerwona u nieboskłonu zapada--
 już krok po ścieżkach się skrada,
 powietrzem przebiegł dressesa..
 szukając ciebie seszłam w te niziny,
 przebiegam dzikie ścieżki,
 nieznaną drogą koleiny..

hej, przyjacielu, hej!

z pochodnią w ręku
 przebiega w furkocie skrzydeł już słońca kula czerwona całuje
 ziemi brzeg!...

Chłop przestał orad, patrzy za nią

koń, nie koń,
 dźw, nie dźw,
 mocny krok,
 silny pęd..
 --jak mł pchła,
 z nóg swaliła,
 w szwecy onej
 wielga siła...
 ... w pług ją wprzódz,
 w ładach braci!

Chimera wraca, on skrada się za nią

Jeno zwolna /chwytą ją za skrzydła /mam cię...stać!!!

Chimera /chwytą /

*oh!
choop*

*W pług ją wprzódz,
w ładach braci!*

(wysłodka otemtadrony)

ciągnie u siebie Marjata

Spekulant

schylił się po

~~chwycił mocno rękę~~ rękę pochodnię, *podnosi ją*

która

.....
płonąca oświeca z góry twarz obydwu, mówi szeptem:
.....

Ludzkie ciepłe mięso...

wskazuje w głąb :
.....

tam....tama..

wpatruje się mocno w Marjata
.....

Warjat /chwile stoi, zasugerowany powoli zaczyna
.....
rozumieć

pod - pa - le ś w i a t ...Ja król!!

Na wszystkie strony, na wszystkie regi

na miasta, wsie,

osory ognia, pożegi...

Podpalam świat, ja Król !!!

... lampę, lampę złotą, już tam, już tam, już tam...

w huku armat,

w piekle kartaczyr

w bryzgotcie kul,

w stosach drgających ciał,

w ciepłe wydartych wnętrzości,

we mgle dymiącej krwi

odszukam, znajdę moją lampę złotą.....

/ wybiega, za nim w ślad wybuchają detonacje
.....

i huk, w pewnym oddaleniu dąży w ślad
.....

Spekulant
.....

na uboczu się trzymać

sprawę kierować

na czas wystartować.

... a spłyną rzekami, strumieniami,

a spadną worami, tonnami.....

/ ostatnie słowa giną w huku i detonacjach

Muzyka. Obrazuje chaos, zamęt i piekło wojny. W detona-

cjach i huku raz wraz słychać wykrzyki Warjata, z lunami
pożarów wybuchających słychać jęki ludzkie, obraz człowieka
czarnej zagłady i zamętu.

/ Muzyka /

Wbiega Warjat

/wymachuje berłem - pochodnią, na głowie ma koronę.

Już podpaliłem... Już gra... Ja--król...!!

gra mi świat muszę ^{pięknie} pchać ~~się~~ ..a tam gdzieś w mroku,
w stocie mięsa, w krętości mózgów, a tam gdzieś w mroku,
w ~~stocie~~ ~~mięsa~~, w ~~krętości~~ ~~mózgów~~, w trzasku kości... tam
lampa moja gdzieś płonie...

skik ale gdzie ?? ale jak ?? ale gdzie ???

cicho, cicho, szukam, szukam aż znajdę słodzieja

/ zakręcił się dokoła siebie, dostrzekł ^{Spekulanta}

ty mi ich gnaj, ty mi ich we wszystkich gnaj...

muszę świat w krwi skapać,

ogniem wypalić, morem zarazić,

wyniszczyć, zniszczyć, stratedować...

zby lampę, moją lampę ratować!!

aa-a, aa-a, aa-a,.....

na horyzoncie zaczynają się ukazywać Kukiełki

każda mówi swoim niezmiennym Refrenem, każda na

swojej kolejce sztywna, nieoporna daje się pchać,

i znika w piekło huk i pożogi.

Spekulant / kraka nigdy wpędzając je

kolejno mówi/

...armaty, armaty, armaty...

głodziutkie, rozwarte paszozęki...

...karabiny, karabiny, karabiny,

wypieszczone długie szyjki...

...gazy, gazy, gazy, retorty, balony,

pożądają ludzkiego, ciepłego mięsa.

Warjat / wbiega, korona na bakie r,

z-ziajany, umęczony.

szukałem, oszalałem się, ubabrałem, umęczylem...

nima! nima! nima!

nie widziałem

ani w gasnących spojrzeniach, ani w ostatnich jęka-
kach,

ani w ostatnich westchnieniach...

ani w zgliszczach,

ani na rumowiskach miast,

ani na łódkach zamanych mostów,

ani w trzasku tonących okrętów,

ani w maszynach śmierci żyjących z góry,

ani w ryku granatów,

ani w lejach ognia

nie widziałem, nie widziałem, nie widziałem,...

Aa-a, aa-a, aa-a....

Korona spadła mu z głowy. Za nim krak chaos i groza wojny.

on bezradny, biedny przycupnięt i patrzy dookoła błędnym

spojrzeniem.

Jestem ze szkła...

Spekulant

wynubszakę się z ciemności rozświecony łunami pożarów ciągnie

wielki wór

dalery, dolary, dolary... / siadł, rytmicznie liczy..

Warjat / zerwał się nagle, chwycił za głowę,
jeszy.

aa-a, aa-a, aa-a,...

i jak od początku zakręcił dekoła samego siebie, krzyczy, wyciąga-

jąc ręce przed siebie i biegnąc wprost na widownię; swój refren

trzymaj, łapaj, trzymaj szczęścia!

tam, tam, gąsiec kuonqz i.t.đ.

a z boku jak wieczny, nie-milknący oddech ziemi, ukazuje się

Chłop tępy i mocny na tle niemilknących walk i chaosu (orze,

posaniając w przagniętą w pług Chimery

trzusła wyostrzona stała,

równiuteńko na bok wal,

skiba w skibę jak bochn chleba....

trudy plonem spłaci gleba...

odsię, równaj, lewo... wio!

Obraz 3.

Noc. Księżyc oświeca świat. Cisza i gwiazdy. Chłop zdrzemnął się

przy pługu, w który w przagniętą Chimera, ze związanymi skrzydła-

mi. W głębi stos porzuconych bezżelnie kukiełek, których ręce,

nogi i głowy wmaleszały się razem. Wyglądają jak porzucone w poś-

piechu zabawki. Spekulant drzemie, objąwszy swój wór. Od

czasu do czasu czyni niespokajny ruch- widoczne jest, że

drzemie tylko. Na pierwszym planie leży Artysta, tak jak

Kukiełki zwały go w drugim obrazie. Poruszył się, podniósł

głowę. Rozgląda się.

Cicha muzyka, opiewająca czary księżycowej nocy.

Artysta

Zobaczył skrepowaną Chimere

tyżes to ~~pani moja~~ ! ?

Chimera

Nie budź ich....cicho..usnąły tyrany...

świat śpi...

...rytm słyszę świat kołyszący do snu...

--kołysanka kolebiąca--

Cisza przechadza się,

Pani blada,

w twarz nocy patrzy i bada...

świat śpi...

Artysta

już czuam w napięciu mej myśli i woli.

Twe umęczone skrzydła odkrępuję.

rzemienne pasy zdejmuję...

i te łańcuchy zrak twoich zcałuję...

Chimera

...~~...~~... Hymn Radości słyszę...
kołysziesz się z między gwiazdnych sfer...!

~~...~~...

Artysta

Na skrzydłach ^{ich chce} ~~twoich skrzydeł~~

w wieczyste światów zawroty,
w szlak złoty wieczności...
tam rozprysniemy się
w atomy nieskończoności...

Chimera

Śnijmy... cyt...

póki Noc,

póki Sen,

póki nie zbudzi się Dzień.

Artysta

więc zanim wstaną--- oni,
zanim pobudzą się --- oni,
Ty w skrzydła swoje,
weź mnie w swe ramiona,
Chcę w wieczność z tobą...

Chimera /półśpiew /

...skrzydła me w płóg zaprzęga wola ziemi...

^połączym na nich

w Wolność

już tylko -- we śnie...

akordy --

